

ROLNIK POMORSKI

BEZPŁATNY DODATEK - WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Rok 1

CHOJNICE, dnia 22. VII. 1930.

Nr. 29

Czyś pewny swych zbiorów?

Zniwa się zbliżają, a z nimi zwykle zwiększa się ilość pożarów. Powtarza się to corocznie. Skutek tego: miliony złotych, stanowiących bogactwo narodu, bo bogactwo poszczególnych jednostek niem jest — idzie z dymem. Śmiało mogą twierdzić, że co najmniej 75 procent pożarów spowodowane jest nieostrożnością i lekkomyślnością, a najwyżej dalsze 25 procent od piorunów pod paleń, iskier, wybuchów itp powodów, z którymi walka jest trudniejsza.

Główne przyczyny nieostrożności to są: papierosy, cygara, fajki i jeszcze raz papierosy, cygara, fajki Dalej idą dzieci, które bawią się zapałkami, papierosami, jeszcze dalej, przy młotce parowej niezdawanie sobie sprawy z kierunkiem wiatru, nie trzymanie się odległości właściwej przy ustawianiu pieca, czasem zapalenie się panelek od wielkiego gorąca, przy niedostatecznym smarowaniu, lub zbyt mocnym skręcaniu, czasem od iskier przy tarceniu się cepów, złe wymiatanie kominów (zapalenie się sadzy), zła budowa piecy (za bliskie) położenie belki przy ścianie wewnętrznej kolumna), złe wygaszenie popiołu, za bliskie położ. łatwo palnego opału przy ognisku itd. itd.

Bywają bardzo często wypadki, że już nie tylko sużba, ale sam właściciel, czy jego najbliższa rodzina tak sobie ufają w swą ostrożność, że nietylko palą w stajniach, oborach, ale nawet w stodołach, gdzie pełno zboża. Nie są to rzadkie wypadki, które się wszędzie praktykuje po wioskach. Znadto wierzymy sobie, że choć ktoś się tam spalił to był głupi, nieostrożny, ale my, cośmy tyle rozumu zjedli, to tego nie uczynimy. A tu naraz się pali, a oficjalny powód niewiadomy

Jeden gospodarz asekurowany, drugi nie. Jednemu cały dobytek pójdzie z dymem, drugiemu część, jeden wszystko traci a są na nieszczęście rzadko, ale są lajdacy, tacy, co sami niby z wypadku się palą, by na tem zarobić, choćby cała wieś poszła z dymem Ci co tak robią, to są warci by sami spłonęli żywcem.

Pamiętajmy zatem, że „strzeżonego Pan Bóg strzeże“, nie wiermy sobie, rodzinie, służbie, nie pozwalajmy nikomu — choćby to był gość — w miejscach łatwopalnych palić, a za przekroczenie osoby zależne od nas, powinniśmy surowo karać. Przestrzegajmy sąsiadów, sołtysów i policje, by na to zwrócili należyta uwagę Nie pozwalajmy dzieciom bawić się zapałkami, choćby najgłośniej płakały bo tak jak dziecku nikt nie da noża, tak samo nie powinien dawać zapałek. Oprócz tego jak rodzice wychodzą z domu, powinni rzeczy palne dobrze schować, razem z zapałkami pod klucz Gdyby tak było, nie paliliby się tyle mieszkań a w nich często dzieci

Czy to nie wstyd dla nas, gdy się widuje publicznie, jak czasem 10 letni lub nawet młodszy chłopak pali papierosy a starszym często rodzice sami papierosy dają. Czy taki „samodzielny oby-

watel“ całkowicie uświadomiony o wszystkim, tylko nie o pracy, grzeczności i oszczędności, lubiący i kieliszek opróżnić, niemoże być powodem gorzkich łez nieraz tych samych „dobrodziejów“ co go częstują temi przysmakami, bo i to się widuje, a czasem same dzieci między sobą o tem rozmawiają. Czas doprawdy głęboko zastanowić się nad tem. Instytucje rolnicze w dobrze zrozumiałym interesie ogółu powinny się postarać nietylko o bardzo surowe kary na papierze ale wykonanie w praktyce na tych, co lekceważą siebie i swych sąsiadów, a napewno pożary zmniejszą się o połowę. Towarzystwa asekuuracyjne, straże ogniowe powinny mieć tu gos. Departament zdrowia powinien również postarać się, by nieletnim niezupełnie normalnym, nie sprzedawano ani tytoniu, ani wódki a zawodowym pijakom wograniczonej ilości. Jeżeli na tem straci Skarb i karczmarze, to z procentami zyska na tem naród który dzięki lepszej sprawności umysłowej i fizycznej pokryje te straty stokrotnie. Mniej nietylko będzie pożarów podpaleń, ale mniej będzie się rodzić kretynów (ludzi ograniczonych ze złymi instynktami), mniej będzie nerwowców, kłótni a nawet zabójstw i samobójstw. Mniej będzie wyrodných ojców i matek, bo mniej jadu popłynie w młode organizmy a z upadkiem ciała upada i duch. Mo że niejeden grosz dziecinny skieruje się na dobrą książkę, skarbnicę ducha, a głos wieszczów obu dzi młode dusze i skieruje życie jej nietylko ku przyziemnym sprawom. Wychodzę z punktu tyłko kieszeni, mniej będziemy płacili podatków na świecie, Tworci itp. zakłady o ile małoletni i niezupełnie rozwinięci nie będą mieli dostępu do papierosa i kieliszka. Za dużo mamy karczem, za mało bibliotek.

Niech również rodzice więcej patrzą i nauką się patrzeć w dusze swych dzieci, niech ubierają ich umysły w wiedzę, serce w cnoty, w tym stosunku, jak dbają o ich zewnętrzny wygląd świata. Ręce że mniej będzie nieszczęść, a więcej dzielnych obywateli kraju. Dziś rodzice choć krewni ciałem, często są obcy duchem swym dzieciom, bo się nie rozumieją.

Gdyby te sumy co idą z dymem były obracane na kulturalne potrzeby wsi — czy miast, jak biblioteki, uniwersytety ludowe, domy wychowawcze, kursy zimowe itd., stali byśmy na tym poziomie umysłowym i zamożności, na którym stoi Danja.

Apeluję do wszystkich ludzi — rozumiejących doniosłość tej sprawy, by chcieli wziąć do serca te moje uwagi i starali się na Kółkach Rolniczych i innych podobnych zebraniach zwracać uwagę na konieczność zachowywania wszelkiej ostrożności z ogniem w myśl przysłowia „strzeżonego Pan Bóg strzeże“, napewno wtedy ubezpieczenie od ognia stanieje, a niejeden złoty powiększy kapitał narodowy. „Czerwony Kogut“ będzie u nas rzadkiem gościem, zależy to zaś od dobrej woli i zrozumienia ogółu.

Nasze bolączki i sposoby zaradzenia im.

By ruszyła maszyna parowa, pomimo doskonałej konstrukcji, potrzebuje smarów i umiejętnej ręki kierowniczej. Jeżeli mi wolno zrobić takie porównanie, to nasze Pomorze jest tą jeżeli nie doskonałą, to bezwzględnie dobrą maszyną rolniczą i tak jak ona potrzebuje dobrych smarów tj. kredytów; z tem jest średniawo a więcej jeszcze potrzebuje kierownictwa; z tem jest gorzej.

Musimy o tem radzić by zło usunąć; od nas zależy by to zmienić. Kredyty może pomału się da uzyskać, ale o kierownictwo jest trudniej, bo to musimy sami częściowo stworzyć.

Mam tu na myśli nie co innego tylko pracę społeczno - rolniczą. Ta wymaga ludzi inteligentnych, doświadczonych i chętnych i tych tylko warstwy inteligentne do tego czasu dostarczają i jak u nas w znikomej ilości.

Czemu to? Dwory są rzadkie, polskie w małej ilości; zamożnych, a nawet jak na nasze stosunki prawie bogatych, gburów nie brakuje, lecz to są ludzie, którzy z wyjątkami po za szkołą ludową innego wykształcenia nie mają. Dopiero garstka młodzieży ma za sobą niższą szkołę rolniczą. Są to jeszcze za mało uświadomieni ludzie by zrozumieli potrzebę i chcieli pracować społecznie, a oprócz tego brak wykształcenia stoi temu na przeszkodzie.

Jak temu zaradzić; czy jest rada? Jest i nie trudna, ale wymaga pewnej pracy i starań, by ją można wykonać.

Przedewszystkiem w każdym powiecie jest pewna ilość ludzi zamożnych, co mają ponad 300 — 400 m. ziemi — spisać tych wszystkich i wystosować do nich odezwę, by syna (o ile jest w szkolnym wieku), który ma objąć gospodarstwo oddali, do średniej szkoły rolniczej, a nawet wyższej w przyszłości, bo środki — im na to pozwalają, a Pomorze odczuwa brak inteligencji rolniczej i tedy musimy ją stworzyć. Nie poprzestać na tej odezwie, ale na każdym zebraniu rolniczym poruszać tę kwestję, wskazując wprost już nie na zagranicę a na inne dzielnice gdzie pęd do wyższego wykształcenia jest może za wielki.

Dalej przy pomocy Główn. Zarządu Pom. Tow. Rolniczego wejść w kontakt z Ministerstwem Reform Rolnych w następującej sprawie: własność większa idzie na parcelację — w pierwszym rzędzie domeny. przez ich zniknięcie zginie inteligencja polska; zatem wpłynąć na rząd, by z każdej domeny zostawił taki ośrodek, by się mógł człowiek z wyższym wykształceniem utrzymać (tj. minimum 300 — 500 m.) Dalej w każdym rozparcelowanym majątku stworzyć choć po jednym 150 — 200 mg. gospodarstwie, na którym by mógł się utrzymać fachowy rolnik ze średnią lub niższą szkołą rolniczą. Każdy folwark z większych dóbr, by również stworzył, że się tak wyrażę, dwa ośrodki kulturalne.

Dalej te gospodarstwa, by były sprzedawane na ulgowych warunkach spłaty, ludziom inteligentnym z wiadomą przeszłością z uświadomieniem społecznym, zdolnym do pracy kulturalnej na wsi. Nie patrzmy tu z jakiej dzielnicy ci ludzie pochodzą, lecz co oni są warci, czy umieją i chcą pracować, czy kochają ziemię i ojczyznę. Jest to sprawa paląca, bo ilość tych ludzi, których mamy inteligentnych polaków jest garstka, a z niej może 30 procent rozumie potrzebę i chęć pracy dla dobra wsi — a reszta to śpi.

Kursy Staszycowskie (dwuletnie) w Warszawie, które kształcą na sposób amerykański przy

pomocy korespondencji; przyjmują ludzi starszych nie tylko młodzież, lecz wymagają nie tylko dobrego przygotowania, lecz i rozwinięcia umysłowego. Te kursy mogą oddać dużą przysługę, szczególnie ludziom inteligentnym, nie mającym rolniczego wykształcenia. Udało się namówić rodziców jednego chłopca, który będąc zdolnym i będąc najmłodszym z grona zdających w tych dniach ukończył te kursy i to chlubnie.

Chcąc budować Polskę musimy podnosić poziom umysłowy wsi, przez wyrobienie obywateli rolników, bo tych nam brak. Niech rodzice ci, którzy nie żałują często na zbyt ciężkie stroje, w których widzi się nieraz rozrzutność, przeznaczą z małym dodatkiem na szkoły rolnicze dla dzieci te pieniądze, a ich ubiorą skromniej, to i nie poczują ubytku na kieszeni. Błyskotliwość nietrwałych ubiorów trwa krótko, a wiedza zdobyta przez pustą głowę trwa do śmierci i procentuje za lichwą.

Pomyślmy o tych naszych potrzebach, starajmy się, by wsi naszej dać ludzi — wykształconych a stworzymy mur, który będzie silniejszy jak twierdze niemieckie.

Ale weźmy się do dzieła chętnie niech zarząd główny Pom. Tow. Rolniczego zajmie się tą sprawą, niech Powiatowe Tow. Rolnicze stworzą odpowiednią agitację po powiatach, niech przesiadają kółka rolniczych wezmą tę sprawę do serca. Czy to już koniec, niech sama młodzież wpłynie na swych rodziców, by im oświaty nie poskąpili, a przede wszystkim matki, kobiety - polki, niech wpłyną na swych mężów, by to co mają przepięć dali dzieciom na naukę a napewno niejedno dziecko stanie na wyższym świeczniku oświaty. Polska to kraj od wieków rolniczy, zatem musi dążyć by nie potrzebowała stawiać Danji, Prus itd. za przykład umiejętnego gospodarowania, dla swych dzieci a stać się sama Danją dla innych narodów. drogą zaś do tego wiedzie przez oświatę. Oświata połączona z kulturą daje dobrobyt i dlatego wołam nie od dziś i wołać będę: twórzmy po wsiach świątliwych obywateli rolników.

O knurze.

W naszych gospodarstwach zupełnie się nie dba o knura, pokrywamy nasze maciory nie zdając sobie sprawy, że w jakości przychowku bierze udział w równej mierze knur i maciora. Knur dobry rasowy i zdrowy jest konieczny i na niego musimy główną zwrócić uwagę. Zważywszy, że knur, kryjąc w ciągu roku około 100 macior, da potomstwa około 2400 prosiąt, które będą dziedziły jego zdrowie i dobre cechy lub jego wady i usposobienie do chorób. Jeżeli więc będziemy mieli knura o wadliwej budowie, wąskiej klatce piersiowej na bardzo wysokich nogach, o dużym łbie i długim ryju — to całe potomstwo może to dziedziczyć.

Chcąc więc poprawić cały przychówek, który czy to przeznaczony na maciory, czy też na chów — musimy wybrać do swych macior knura, któryby był zdrowy odpowiednio wyrosnięty i nie zamłody, to jest nie młodszy niż 12 miesięcy. Dla knura możemy przeznaczyć do pokrycia rocznie około 50 macior o ile zaś pokrywamy wszystkie we wsi maciory w listopadzie, w grudniu, a następnie w maju i czerwcu, przeznaczamy tylko po 25 m. Terminy te są najodpowiedniejsze ze względu na to, że wtedy mamy prosięta wczesną wiosną i wczesną jesienią nie mamy zaś prosiąt zimą. Zimowe prosięta zazwyczaj u nas w zimowych chlewniach marnieją i giną.

(Knura w jednej wsi powinniśmy trzymać najwyżej 2 lata, a następnie wymienić z sąsiednim kółkiem, a wogóle już 5 letni knur powinien być opasiony, gdyż mięso z knura jest lykowate i nie smaczne, a z knurów bardzo starych prawie zupełnie nie do użycia.

Knura nie wolno puszczać do dwóch macior jednego dnia, gdyż pierwsza maciora będzie zaproszona, a druga będzie powtarzać. Oprócz wyżej wymienionych cech knur powinien być rasowy i szlachetny. Rasą szlachetną nazwiemy tę rasę, która przez długoletnią pracę nad zwierzętami została doprowadzona do pewnej doskonałości pod różnymi względami, jak np. wczesność dojrzewania — to jest, że taka sztuka prędzej wyrosta i można ją w młodym wieku pokryć bez złych skutków dla niej; lepiej się tuczy, oraz daje więcej mięsa po zabiciu np. sztuki rasy poprawnej na 100 funtów żywej wagi dają 80 funtów wagi rzeźnej, a sztuka rasy nieuszlachetnionej da na 100 funtów wagi żywej tylko około 60 funtów wagi rzeźnej; mięso sztuk ras poprawnych jest w gatunku dużo lepsze w porównaniu z mięsem szlacheśnymi. Taką jest właśnie rasa trzody chlewnej „Wielka Biała Angielska“ lub jej krzyżówka z świnią naszemą, która najlepiej się nadaje do uszlachetnienia całego pogłowia naszej trzody chlewnej.

O takiego knura trzeba się postarać przez swe organizacje, to jest przez Pomorską Izbę Rolniczą i przez Wydział powiatowy bo Organizacje hodowlane otrzymują na powyższy cel fundusze za które były kupowane tak zwane knury stacyjne. Cena kupna takiego knura była pokrywaną w $\frac{1}{2}$ przez organizację i w $\frac{1}{2}$ przez Wydział powiatowy z tem, że po dwóch latach knur przechodził na własność gospodarza utrzymującego, za co gospodarz był obowiązany odpowiednio knura żywić i podlegać kontroli instruktora. Jeżeli w jakiej wsi niema odpowiedniego knura, to można też przecież własnymi środkami postarać się o kupno. Członkowie kółka rolniczego mogą znaleźć pomiędzy sobą zamożniejszego gospodarza, który mógłby nabyć odpowiedniego knura, a utrzymanie pokryją opłaty z pokryć. O ile jednak chętnego nie będzie, to całe kółko może utworzyć spółkę hodowlaną, któraby knura kupiła i postawiła go u jednego z członków na umówionych warunkach. Nie powinniśmy się wciąż oglądać na pomoc rządu, trzeba raz pokazać, że sami dobrze rozumiemy ważność dobrego reproduktora, sami sobie radzić potrafimy. Jeżeli nawet potrzebujemy pomocy rządowej, to przedewszystkiem musimy wykazać w tym względzie dobre chęci i zrozumienie własnego interesu, a wtedy i rząd chętnie będzie pomagał gdyż będzie miał gwarancję że pieniądze wydany przyniesie społeczeństwu pożytek.

Knur dobry powinien mieć następujący wygląd: głowa powinna być szeroka w czole o ryżu średnio krótkim z lekkim wygięciem, policzki winny być mięsiste o fałdach skórnych głowa połączona z tułowiem grubą szyją a w karku szerokość jak największa tułów długi o równym i szerokim krzyżu aż do samej nasady ogona nogi średnio krótkie o szerokiej szynce silnie dobrze rozstawione brzuch nie obwisły; jak również nie podciągnięty.

Chcąc więc nabyć odpowiedniego knura należy zwrócić się wprost do Wydziału Hodowlanego P I R Toruń Sienkiewicza 40 o bliższe informacje a tam udzielone będą wyczerpujące objaśnienia; jak również będzie można uskutecznić samo kupno.

Gdy dobry knur już zostanie kupiony, czy też jeśli jest w posiadaniu prywatnem lub Kółka Rolniczego trzeba o niego dbać, żeby był pożyteczny, więc przedewszystkiem nie wolno go trzymać w ciemnym, mokrym chlewie knur musi koniecznie być wypuszczany na świeże powietrze a najlepiej jeżeli ma dla siebie specjalny okólnik i przez całe lato tam jest trzymany; w zimie zaś knur powinien być wypuszczony na krótką przechadzkę, bo to wpływa dobrze na rozwój jego mięśni i zdrowie. Trzeba również zwrócić uwagę na żywienie knura; jeżeli knur pokrywa co dzień to musimy mu dawać karmę pożywną, to jest **owies lub inne ziarno (gniecione)**; bez tej karmy maciory pokryte knurem będą powtarzały.

Jakie korzyści daje płodozmian.

Jest niewiele takich gospodarstw drobnych które mają wprowadzony racjonalny płodozmian Ci gospodarze, którzy mają u siebie zaprowadzony płodozmian nigdy się go nie wyrzekną, gdyż korzyści, jakie daje, są dla gospodarstwa wprost nieocenione. Jednakże jest wielu gospodarzy, którzy niedowierzają, boją się u siebie wprowadzić płodozmian, pomimo, że mają cały szereg przykładów ogromnie przekonujących u swoich sąsiadów. Tkwią więc przy szumnie nazwanym przez siebie płodozmianie dowolnym. Cóż to jest ten płodozmian dowolny i co daje? Właściwie za płodozmian uważać go nie należy, gdyż wogóle nie są uwzględniane w nim zasadnicze podstawy płodozmiennicze. Jest więc to tylko dowolny obsiew. Otrzymywane plony są niskie i nie dziwota, gdyż gospodarstwo rozporządza małą ilością obornika, a nawozów sztucznych albo wcale się nie stosuje lub w bardzo małej ilości. A przecież roślina musi skądś czerpać dla siebie pokarmy. Czy spełnia więc zadania, jakie wymagane są od płodozmiannu w dobrze zorganizowanym gospodarstwie? Można by sądzić, że powinien dać całkowite utrzymanie rodzinie gospodarza, powinien się dostatecznie używić inwentarz, a część powinna iść na sprzedaż, aby było trochę gotowego grosza. Tymczasem jest przeciwnie.

Zawsze są braki w takim gospodarstwie, szczególnie na przednówku inwentarz słabo się żywi, a i produktów na sprzedaż jest mało. Okazuje się, że jest źle. Ledwie koniec z końcem związany. Dlatego tak jest, że w całej gospodarce nie ma celu, niema rachunku, niema tego, któryby wszystko obmyślił i przewidział. Zasiewa się to co zdaje się że się uda. Jedną i tę samą roślinę sieje się kilka lat z rzędu, mimo to, że wielu już wiadomo, że plon będzie mały. Jakoś to przecież będzie. To są skutki tego, że w gospodarstwie nie ma zaprowadzonego płodozmiannu.

O dowolnym płodozmianie prawidłowo ułożonym według wszelkich wymagań, trudno obecnie myśleć w gospodarstwach małych. Trzeba do tego przedewszystkiem gotówki i to dużej na siemię i na nawozy sztuczne, bo plon musi być pewny i duży aby się opłaciło, trzeba dobrze skalkulować, co z udających się roślin na danej glebie będzie płaciło i to dobrze, co przy obecnym niepewnym rynku i niezorganizowanych formach sprzedaży jest dość trudne. Gotówki również brak a kredyt jest drogi. Najlepiej jest więc liczyć na pewne, a tę pewność zapewnia płodozmian i to **prawidłowo**, że to co powinno być — będzie. Wobec tego nie od rzeczy będzie przypomnieć, jakie korzyści daje wprowadzenie prawidłowego płodozmiannu.

Przedewszystkiem dla zapewnienia sobie plonów, umieszczany bywa w płodozmianie cały szereg roślin pastewnych, które zużytkowane być mogą do lepszego żywienia inwentarza. Przytem zwiększa się ilość produkowanego obornika, zwiększa się jego jakość, przez co można nawieźć większą przestrzeń lepiej użyźnić rolę i zapewnić należyty rozwój roślin uprawnych.

Przy gospodarce płodozmiennnej wyzyskuje się ekonomiczniejsze i lepsze zużytkowanie obornika, można wtedy rozłożyć nawożenie pól równo miernie w ciągu całego roku i w razie przechowywania na gnojowni, często niezupełnie zabezpieczającej od strat unika się trzymania obornika zbyt długo, a przez to zyskuje się na wartości gnoju. Każda roślina w płodozmianie ma swoje określone miejsce i powrót jej na to samo pole jest ściśle określony. Otóż to następstwo powoduje, że gleba nie jest wyczerpywana zbyt i plon danej rośliny jest pewny. Jeżeli bowiem gospodarz kilka lat z rzędu zasiewa po sobie kłosowe to jest rośliny mające te same wymagania pokarmowe i uprawowe, to oczywiście jest, że gleba z czasem wyjaławia się i plon chybja. Prócz tego zaś następuje zachwaszczenie, które w następstwie trudno usunąć.

Wczesna letnia pasza.

Wielką balączką wszystkich gospodarstw o kierunku mlecznym, jest sprawa żywienia letniego. Zwykle inwentarz korzysta dość późno z pasz zielonych wygryzając słabo wyrosniętą trawę na pastwiskach, a następnie korzystając dodatkowo i to nie zawsze w drodze łaski z mieszanek o ile są zasiane.

Oczywiście takie żywienie nie może doprowadzić do dobrych rezultatów i sprawa podniesienia mleczności nie posunie się daleko naprzód. Jest już wiele gospodarstw, w których żywienie letnie jest unormowane, a w których kłopotu z brakiem paszy zielonej niema. Lecz zadaniem rolnika jest okres żywienia zielonkami, jako paszami pobudzającymi mleczność jaknajbardziej wydłużyć dążąc do tego, aby mieć paszę zieloną bardzo wczesnie na wiosnę i na późną jesień.

I tu z pomocą rolnikowi przychodzi tak często spotykana w zbożach jako chwast — wyczka zimowa czyli kosmatka. Ona to zmieszana z żytem lub pszenicą daje rolnikowi w połowie, a często od początku maja; tą wczesną zieloną paszę, którą krowy się zajadają, jednocześnie dając wskutek tego więcej mleka.

Tembardziej pasza ta jest cenną w tym okresie, że wskutek znanej niezapobiegliwości naszych rolników — niema już czem inwentarza żywić, resztki zapasów zimowych zostały, skarmione, a jako pasza pozostaje sieczka, od której oczywiście mleka nie będzie.

Ratunkiem więc jest wyka piaskowa, którą zasiewa się w połowie sierpnia. Najpierw wsiewa się wykę a następnie w jeden lub dwa tygodnie później żyto, aby to ostatnie jako szybciej rosnące przy jednoczesnym wysiewie nie zagłuszyło wyki. Pobronowanie po zasiewie żyta, nie zaszkodzi zupełnie wyce, a raczej dopomoże do lepszego wzrostu. Z pszenicą można wysiać wykę jednocześnie. Wysiewa się w ilości 60 kg wyki i 40 kg. żyta lub pszenicy na mórg (300 pr.)

Na glebach cięższych, chcąc uzyskać wczesną zieloną paszę, można wysiać samo żyto lub pszenicę bez wyki, wysiewać należy tylko w większej ilości niż to się praktykuje przy wysiewie na ziar

no Chodzi oto, by zarówno wyka z żytem lub pszenicą, lub sama pszenica lub żyto mocno wybujały i dały na maj dużo zielonej masy.

W tym celu można przed zasiewem miejsce przeznaczone pod tę paszę lekko podgnoić aby rośliny z jesieni dobrze się ujęły i rozkrzewiły; wczesną wiosną pożądane jest posaletrowanie nie dużą dawką saletry, aby wybujały. W ten sposób można sobie zapewnić obfity zbiór paszy. Aby jednakże nie tracić specjalnie pola należy zasiew tej paszy tak umieścić w kolej zasiewu, byśmy mieli dodatkowy plon w roku. W tym celu jeżeli mamy pole, w którym po ozimieniu w następnym roku ma iść mieszanka, to można po spręćcie oziminy uprawić rolę, podgnoić i zasiać wykę z żytem lub pszenicą. Na wiosnę w maju paszę tę się spasa, tak, że w końcu maja pole jest wolne można je więc uprawić i zasiać jeszcze mieszankę. Tak samo można uczynić, jeżeli po oziminach ma iść kawałkiem koński ząb na późną zieloną paszę po spręćcie oziminy, spasa w maju, a po spaleniu uprawia i zasiewa koński ząb nie jest jeszcze za późno. W ten sposób uzyskuje się dwa plony w jednym roku, czyli podwójnie korzysta się z roli.

Aby tej paszy dostarczyć w dostatecznej ilości dla krów, zasiewa się mniej więcej przy średnich plonach około 20 pretów na jedną krowę.

Co należy czynić na przyszłość.

1) Organizować się w kółka hodowlane, któreby dały możliwość rolnikom: a) stwierdzenia od których krów warto przechowywać cielęta do chowu, a od których należy sprzedawać na rzeź; b) racjonalnego doboru stadników (ze względu na szczupłe fundusze stacje stadników będą przede wszystkim urządzane dla kółek hodowlanych), c) otrzymywania wskazówek żywienia, d) przeprowadzanie kontroli mleczności; e) w przyszłości sprzedawanie materiału hodowlanego z udowodnieniem pochodzenia po znacznie wyższej cenie.

2) Utrzymywać mniej krów, ale zato dobrych, gdyż dziś nie jest dobrym hodowcą ten, który ma dużo krów, lecz ten, który ma je dobre. Można mieć mniejszą ilość krów, ale dobrych, a otrzymywać od nich więcej mleka aniżeli od większej ilości krów lichych.

3) Odchowować cielęta (cieliczki) tylko od najlepszych dójek i po dobrych stadnikach.

4) Nie stanowić wcześniej jałówek aż skończą 20 miesięcy.

5) Bydło żywić dostatecznie karmą białkową.

6) Codziennie należy czyścić bydło, pielęgnować racice.

7) Stajnie przewietrzać.

8) W czasie postoju zimowego bydła na stajni, wypędzać od czasu do czasu młodzież ze stajni w celu dania jej możliwości należytego ruchu i przebywania na świeżym powietrzu.

Rolnicy chcący zatem podnieść swój bydłostan, powinni korzystać z wyżej wymienionych wskazówek, a przede wszystkim zapisać się do Kółek Hodowlanych jak również jak najliczniej korzystać z istniejących stacji stadników.